DODATEK DO N° 34

Dnia 2 grudnia 1839.

WIERSZ DO LAMARTINA

(z powodu kilku jego słów wyrzeczonych w Izbie Deputowanych w ciągu dyskussji nad adressem).

I.

Wieszczu rozmyślań! i harmonii dziecię,
Ty któryś ujrzał święte Boga znamie
Na każdéj trawce i na każdym kwiecie:
Czy słońcem wschodzi, czy je burza łamie,
W jasnych obłokach co po niebie płyną
I w cichem źródle i w fali tułaczéj,
I w drobnym piasku nad morza głębiną
I w drobném sercu nad brzegiem rospaczy...

II.

Dla ciebież niema, Polski wielka niwa!
Jak jéj myśl bujna, jak duch niezmierzona,
Nad którą piorun, gdy niebo rozrywa,
Niedotrze krańcu i w pół drogi skona.
Oko ją orła niezajmie do koła;
A gwiazd od Wschodu ciągnąca gromada
Gdy ją swém gronem zaludnić niezdoła,
Gaśnie w przestrzeni i z wstydem zapada.

III.

Różne bogactwem, lecz jedne rodziną,
Niemówiąż do cię plony Polskich błoni,
Że je nad Wisłą, nad Dnieprem i Dźwiną
Ta sama ręka użyźnia i broni? —
Że zamki dumne i nędzne lepianki
Majowym ślubem łączą w związek ścisły,
W jedne dla dziewic splatają się wianki
I jedne w mężach piastują umysły? —

IV.

Lecz ty, co płaczesz nad kwiatkiem co kona
Wonném westchnieniem u dziewicy łona;
Nad drobnym piaskiem co się w morzu nurza,
Nad jasną tęczą co rozwiewa burza;
Niemasz łzy jednéj dla Polski — dla kwiata —
Téj która więdnie na ludzkości łonie;
Z ofiar dno wiary ściele burzom świata
I nad nim tęczą odkupienia płonie...

V.

Tyś biegł pobożnym prowadzony żalem
Po chrzest dla duszy nad Jordanu wody,
W twéj myśli wschodził w świętem Jeruzalem
Na staréj ziemi ród Chrześcijan młody,
Wzrosł z wszystkich ludów jeden naród cały
Pod tarczą wiary i męstwa przyłbicą;
Cedry Libanu znów chorem zagrały,
U grobu Chrysta, nad świata stolicą. —

VI.

« Lecz me królestwo nie z tego jest świata. »
Powiedział Chrystus; on nie tam przebywa,

Gdzie ślepe szczęście w jeden łańcuch splata,
Dumy, — ohydy i zbytku ogniwa;
Lecz tam gdzie święte poświęcenie zbliża,
Strychem nieszczęścia równa wszystkich braci,
Co choć im ziemia niewdzięcznością płaci
Cierpią i walczą pod krzyżem dla krzyża.

VII.

I jakiż anioł, jakaż gwiazda złota,
Ciebie do świętéj prowadziła ziemi,
Ścieląc twą drogę promieńmi jasnemi...
Każdy krok płacąc ubytkiem żywota?
Zgasła! tyś z obcych kwiatów splotł posłanie
Pogrzebał zwłoki — Córko! pokój tobie,
Ty leżysz bliżéj przy Chrystusa grobie
Twój duch w dzień sądu pierwszy zmartwychwstanie...

VIII.

O! tak i Polskę w wędrówce cierpienia,
Prowadzi ręka Ojca Zbawiciela!
On dla niéj niebo znów na ziemię zmienia
I dla męczeństwa w człowieka się wciela;
Aby z jéj dziatwą iść pod miecz Heroda,
By z jéj mężami szukać chwały w zgonie;
I łzą, gdy ręce znowu na krzyż poda,
Pod nim klęczących skropić matek skronie.

IX.

Pod jego krzyżem klęczy Polska cała...
Na jéj skroń spada korona cierniowa,
I do niéj płyną z ust Boskich te słowa:
Konam dla Ciebie! byś ty nieskonała...

Ziemską powłokę zastawiam przy tobie,
Skrucho, pokuto, odżyj przy mym grobie
Kochać i wierzyć naucz wszystkie ludy,
Ostatnia umrzyj, zmartwychwstań najprzódy.

X.

Wieszczu co śpiewasz w pobożnéj obłudzie
Niecnemu szczęściu i bezbożnéj dumie,
Gdzie przy ołtarzach bez ofiar śmią ludzie
O zysk się modlić, — nie dziw że nieumie
Twoja myśl z Polski zgodzić się zawodem,
I że lud który koło cierpień wplata
W mąk miliony dla jedności świata,
Dla Ciebie nie jest, niewart być narodem.

— Dnia 21 Listopada umarł w Nancy po kilkonasto miesięcznych cierpieniach Jan Piłsudzki. Urodzony w powiecie Rosieńskim, parafii Szytelskiéj (1796), w powstaniu żmudzkiem dosłużył się stopnia oficera. Ziomkowie w Nancy obecnie znajdujący się odprowadzili zwłoki zmarłego na miejsca wiecznego odpoczynku, gdzie X. Maliszewski i Dziewoński w języku polskim, a ziomek Rojewski w języku francuskim przemówili do zgromadzonych.

— Zmarli także : Stanisław Roznowski w Clermont-Ferrand d. 3 Sierpnia. — Frankowski Felix w Naveil (Loire et Cher) 29 Września — Szałowicz Włodzimirz w Chauny (Somme) 21 Września i Andrzéj Falini w Le Mans (Sarthe) 3 Listopada.

(*Demokrata* str. 248)

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, RUE JACOB, 30.